



STANISŁAW BORZYM

O sposobach uprawiania historii filozofii

On the Ways of Practicing the History of Philosophy

MIROŚLAW TYL, *Filozofia – historia – historia filozofii. Filozoficzne konteksty polskiej historiografii XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, stron 438.

MIROŚLAW TYL, *Philosophy – History – History of Philosophy. Philosophical Contexts of XXth Century Polish Historiography*, University of Silesia Press, Katowice 2012, 438 pages.

Jeśli ktoś interesuje się kwestią, jak uprawiać historię filozofii i jak się ją uprawiało, powinien sięgnąć po niezwykle wnikliwą książkę Mirosława Tyła. Autor analizuje w niej różne podejścia i strategie badawcze w tej dziedzinie w Polsce na przykładzie najbardziej charakterystycznych i znaczących historyków filozofii. Z niekłamanym podziwem czytałem o tym, jak bogatego i złożonego obrazu dostarcza nasza, nie zawsze znana najbliższa tradycja. Tyl, indywidualizując i generalizując zarazem, portretuje kolejno: Maurycego Straszewskiego, Wincentego Lutosławskiego, Bogumiła Jasnowskiego, Ludwika Chmaja, Władysława Tatarkiewicza, Tadeusza Krońskiego, Leszka Kołakowskiego, Zbigniewa Kuderowicza, Marka Siemka, Stefana Świeżawskiego i Barbarę Skargę. Myślę, że każdy, kto zajmował się którąkolwiek z tych postaci, może z prezentacji Tyła dowiedzieć się o nich czegoś istotnego. Wybór taki zapewnia wszechstronny przegląd możliwych stanowisk w sprawie relacji historia filozofii-filozofia. Czym ma być historia filozofii: dyscyplina bardziej historyczną czy bardziej filozoficzną? Niewątpliwie musi godzić te dwa punkty widzenia, ale za każdym razem „godzić” oznacza właściwie inne ujęcie. Nie ma możliwości znalezienia „złotego środka”, są tylko mniej lub bardziej udane (odnoszące sukces) historie filozofii, które trwają w czasie jako wartość, podczas gdy inne idą szybko w zapomnienie. W wyważeniu, jaką pójść drogą, zawiera się zawsze

element ryzyka, utraty bądź prawdy historycznej, bądź prawdy filozoficznej. Mamy tutaj całą gamę praktykowanych postaw: od ukazywania filozofii jako jednej z dziedzin zmieniającej się kultury lub zwykłego doksograficznego wyliczania, jakie mniemania pojawiają się kolejno w procesie wynikania aż do arbitralnego i apriorycznego utwierdzania własnej filozofii jako punktu docelowego poprzez dobrane przykłady z historii filozofii. Patrząc z podziwem na dzieje myśli czy aplikujesz swoją filozofię? Można też uczynić, na własne ryzyko, z biegu historii myśli filozoficznej rodzaj hipnotycznej historiozofii. Niezależnie od zajętego stanowiska i zastosowanych proporcji widać płodny, nierozzerwalny, wzajemny związek historii filozofii i filozofii, czego nie doświadcza w takim stopniu żadna inna dziedzina wiedzy.

Historia filozofii nie jest po prostu jeszcze jedną historią jakiejś nauki. To Kant, pisze Tyl, postawił pytanie, czy chodzi nam o filozofię czy o filodoksję? Jeśli o tą drugą, to oczywiście mamy do czynienia ze specyficzną nauką historyczną, ale taki obraz tej dziedziny nie trafiałby w sedno, gdyż np. do Platona czy Arystotelesa nie sięgamy jako do czegoś bezpowrotnie historycznie minionego. Historyk filozofii zawsze szuka jakiegoś stanu chwiejnej równowagi, ale zawsze narażony jest na zarzut bądź nadmiernej historyzacji, bądź apologetyzowania pewnej koncepcji filozofii. Samo pasmo zdarzeń historycznych nas nie zadowala, sięgając wstecz, chcemy, jak gdyby, zacząć *ab ovo*, przemyśleć fundament filozofowania. Pytając o logos lub o rozum (i trwałość jego zasad) szukamy w historii filozofii istotnej kontynuacji. Czy zatem budujemy ciągle tę samą konstrukcję rozumu, czy też ciągle kwestionujemy podstawy starej? Tyl nawiązuje do kwestii Kantowskiej: czy możemy uczyć się filozofii, czy też tylko filozofowania? Husserla z kolei nurtowało zagadnienie, czy filozofia sprzyja idei jedności nauk, czy też ją rozbija? Mamy bowiem literaturę filozoficzną, czy mamy jednak prawdziwą filozofię? Odpowiedź Husserlowi jest nieostra. Następuje ciągły ruch „tam i z powrotem”: ku jedności filozofii i ku wielości filozofowania. W praktyce każdy historyk filozofii ujawnia, co mu jest bliższe.

Na gruncie nauki historycznej uczony ma większe poczucie bezpieczeństwa, ale mniejsze poczucie swojej ważności. Opowiadając się za pewną filozofią jako ramą obrazu przeszłości naraża się na ryzyko, że wraz z podważeniem jego filozoficznego wyboru upada i traci sens jego wizja dziejów tej dziedziny wiedzy.

Wyważenie proporcji między czynnikiem historycznym a filozoficznym pozostaje stałym wyzwaniem. Na ogół każdy historyk filozofii chce być poniekąd filozofem i chce zwłaszcza uwzględniać aktualne dążenia filozofii, lecz problemem jest również, jaki jest zasięg tych aktualnych problemów i jaka jest ich hierarchia oraz które z nich nie są już aktualne. Wymogi hi-

storiografii każdy zna, wszakże nakreślenie filozoficznej perspektywy budzi zawsze kontrowersje. Jeśli krytyk ujawni ukrywane założenia filozoficzne historyka, łatwo może podważyć znaczenie i trwałość jego dzieła, bowiem to owe założenia determinują za każdym razem obraz przeszłości.

Poza tym samowiedza historyka filozofii jest uwarunkowana nie tylko przez czynniki wewnętrzne, lecz często odgrywają tu rolę czynniki polityczne i ideologiczne. Nie wszystko jest indukcją z dziejów, lecz dedukowaniem według określonych dyrektyw. Uprzywilejowana przez historyka koncepcja rozumu narzuca pewne wartościowania i ocenę tego, co było dotąd.

Historyk, by nadać swoim wywodom jednolitą narrację, musi eliminować te treści, które mu w tym przeszkadzają. Czytelnik zresztą nie chce nadmiaru szczegółów, chciałby wiedzieć, co ma o tym wszystkim sądzić i w tym momencie pojawiają się uzurpatorzy, którzy mają zamiar narzucić swój punkt widzenia, wypromować jakąś wyróżnioną doktrynę. Historyk musi stale zapytywać, czy jego uogólnienia nie są zbyt pochopne. W każdej chwili historycznej historyk ma świadomość, że zmienia się lista pytań, które świadomy czytelnik może postawić historii filozofii i że mamy do czynienia z fluktuacją pryncypiów.

Co sprawia, że niektóre historie filozofii czyta się z zainteresowaniem po wielu latach a inne są jedynie dokumentem z przeszłości? Co najbardziej uwodzi czytelnika? Na pewno nie łatwe do rozszyfrowania pozory doniosłości, lecz umiejętność sprawiedliwego oddania wagi pismom z minionych lat. Tyl inspiruje się m.in. Ricoeurem, von Asterem, Schnädelbachem, rozsądnie przytacza argumenty, które czynią tekst książki pogłębioną lekturą. Analizy Tyla pokazują, że historii filozofii nie da się sprowadzić do historii światopoglądów i że takie redukcje niesie ze sobą poważne zubożenie. Filozofia nie rozpusza się też w kulturze, ponieważ nie jest tylko przejawem kultury, lecz też osądem kultury. Nie ma tylko wymiaru światopoglądowego, lecz również teoretyczny w głębokim sensie.

Historyzm jest niewątpliwie lekarstwem przeciw dogmatyzmowi, lecz nie daje odpowiedzi w sprawie filozoficznego *constans*. Tyl podejmuje też m.in. dyskusję wokół głośnego kiedyś tekstu Kołakowskiego *Zakresowe i funkcjonalne rozumienie filozofii*, przeciwstawiającego te dwa różne spojrzenia. Poza tym: starając się być „krytyką krytyki” filozofia nie może wyrzec się kontemplacji.

Rozdziały książki ułożone są tak, by mogła między nimi powstać pewna nić wiążąca. Czytelnik ma świadomość narastającej komplikacji i nowych wyzwania, przed którymi staje historyk filozofii. Książka ta nie może pozostawić obojętnym każdego, kto myśli o filozofii całościowo, na

tle jej dziejów. Pyta, czym historia filozofii jest i jak ją rzetelnie uprawiać, mając świadomość wszystkich uwarunkowań. Tyl bez uproszczeń stara się wniknąć w intencje omawianych autorów. Dziś, pisząc o historii filozofii, nie można udawać, że snuje się swoją opowieść tak beztrąsko „jak ptak śpiewa”. Rozprawa Tyla jest dobrym instruktażem. Każdy badacz, zajmujący się historią filozofii, ma dzięki temu poczucie, że jest zanurzony w żywej tradycji, wcale nie zdezaktualizowanej; że z lektury autorów polskich w tej dziedzinie może czerpać inspirację dla własnych poszukiwań. Książka jest, trzeba to podkreślić, starannie wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego i naprawdę na to zasługuje. Sądzę, że zajmie trwałe miejsce jako pozycja nie do zlekceważenia.



STANISŁAW BORZYM – emerytowany profesor IFiS PAN, długoletni redaktor naczelny „Archiwum” i kierownik Zakładu Filozofii Nowożytnej i Współczesnej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Specjalista w zakresie filozofii polskiej XIX i XX w. (zwłaszcza w powiązaniu z myślą francuską i niemiecką) oraz historii filozofii nowożytnej. Opublikował m.in. *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Ossolineum, Wrocław 1984; *Filozofia polska 1900–1950*, Ossolineum, Wrocław 1991; *Panorama polskiej myśli filozoficznej*, PWN, Warszawa 1993; *Obecność ryzyka. Szkice z filozofii powszechnej*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1998; *Przeszłość dla przyszłości. Z dziejów myśli polskiej*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2003, *Hamann i inni*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2008.

STANISŁAW BORZYM – professor emeritus, former Editor-In-Chief of the “Archive”, for many years fulfilling directorial duties in the Department of the Modern and Contemporary Philosophy at the Institute of Sociology and Philosophy PAN. Specialist in the field of Polish philosophy of the XIX and XX century (particularly in its connections with French and German thought) and history of the modern philosophy. Publications: *Bergson and the changes of the world-view in Poland*, Ossolineum, Wrocław 1984; *Polish philosophy 1900–1950*, Ossolineum, Wrocław 1991; *Panorama of the Polish philosophical thought*, PWN, Warsaw 1993; *The Presence of Hazard. Sketches on the general philosophy*, IFiS PAN, Warsaw 1998; *The Past for the Future. From the History of Polish Thought*, IFiS PAN, Warsaw 2003, *Hamann and the others*, IFiS PAN, Warsaw 2009.